Nr. 31. Dnia 31 stycznia. Piątek. Dnia 19 (31) stycznia 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Piotra i Marceli.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 43 r.	Wtorek:	Andrzeja B.
Sobota:	Ignacego B. M.	Zachód „ 4 „ 41.	Zachód „ „ 4 „ 25 w.	Środa:	Agaty P. M.
Niedziela:	Oczyszczenia N. M. P.	Długość dnia godzin ... 8 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 2.	Czwartek:	Doroty P. M.
Poniedz.:	Błażeja B. M.	Przybyło „ „ 1 „ 16.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3 R.	Piątek:	Romualda Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Pogrzeb jenerał-lejtnanta Nagłowskiego.

— Wyprowadzenie zwłok zmarłego naczelnika sztabu okręgu wojennego warszawskiego, jenerał lejtnanta sztabu jeneralnego, Dymitrego syna Stanisława Nagłowskiego, z jego mieszkania do prawosławnego soboru katedralnego, odbyło się we środę, 17-go stycznia, o godz. 9-ej min. 30 zrana. Po krótkiej modlitwie, odmówionej przez duchowieństwo okręgu wojennego, ciało jenerał-lejtnanta D. S. Nagłowskiego w dębowej trumnie zostało wyniesione przez Głównodowodzącego wojskami JE. jenerał-adjutanta Gurko i obecnych jenerałów, z których wymienimy: jenerał-adjutanta Swistunowa, jenerał-lejtnantów Narbuta, Broka, Leontiewa, jenerał-majora Parensowa. Trumnę, umieszczoną na noszach, nieśli do cerkwi, zmieniając się, panowie oficerowie sztabu jeneralnego, kubańskiego dywizjonu kozaków i innych oddziałów wojsk. Za trumną szła małżonka zmarłego, Katarzyna Aleksandrówna Nagłowska, podtrzymywana przez JE. jenerał-adjutanta Gurko i jego Małżonkę. Następnie szło wiele dam, wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni, oficerowie sztabu jeneralnego i mnóstwo wielbicieli, przyjaciół i znajomych D. S. Naglowskiego. Orszak żałobny przeszedł od placu Saskiego przez ulice: Wierzbową, plac Teatralny, Senatorską i Miodową do Soboru katedralnego przy ulicy Długiej.

U wejścia do świątyni zwłoki przyjął Przewielebny Flawjan, biskup lubelski, z duchowieństwem katedralnem i wojskowem. Trumna literalnie była zasypana wieńcami, wśród których zauważyliśmy następujące: „Pełnemu chwały towarzyszowi boju i niezastąpionemu mojemu przyjacielowi", „Od wdzięcznej rodziny przyjaciela", „Od warszawskiego okręgowego zarządu inżenierskiego", „Drogiemu przyjacielowi", „Od komendanta Warszawy i zarządu komendantury", „Od XIV-go korpusu armji", „Od wdzięcznego wielbiciela", „Od okręgowego zarządu artylerji", „Od oficerów pułku ułanów lejbgwardji Jego Cesarskiej Mości", „Od oficerów pułku grodzieńskiego huzarów lejb-gwardji".

Trumnę wynieśli z cerkwi oficerowie dywizjonu kubańskiego kozaków i umieścili ją na lawecie. Ozwała się komenda „prezentuj broń", wojska zaprezentowały broń i cztery orkiestry muzyki wojskowej zagrały psalm „Jak sławny Pan nasz na Sjonie".

Kondukt pogrzebowy ruszył przez ulice: Miodową, Senatorską, Elektoralną, Chłodną i Wolską, kierując się ku wolskiemu cmentarzowi prawosławnemu. Przed trumną ordery zmarłego jenerał-lejtnanta D. S. Nagłowskiego nieśli sztab i ober-oficerowie jeneralnego sztabu i pomocnicy starszych adjutantów sztabu warszawskiego okręgu wojennego. Dalej szło duchowieństwo. Po obu stronach trumny, obok lawety, postępowało czterech kapitanów jeneralnego sztabu. Za trumną jechała w karecie małżonka zmarłego z Marją Andrejewną Gurko i innemi damami. Przed wojskami jechał konno Głównodowodzący wojskami, otoczony jenerałami i świtą. Między jadącemi tu jenerałami byli także przybyli umyślnie do Warszawy z innych miast kraju dla przyjęcia udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Następnie postępowały cztery orkiestry, zbiorowy batalion z pułków lejb-gwardji: litewskiego, austrjackiego, pruskiego i wołyńskiego i 4-ry działa z 3-ej brygady artyleryjskiej gwardji i grenadjerów. Za wojskami ciągnęło długim szeregiem do stu karet.

Nad mogiłą, w którą już spuszczono ciało jenerała D. S. Nagłowskiego, stali w głębokim smutku wdowa zmarłego, jego były naczelnik JE. jenerał-adjutant Gurko z Małżonką, koledzy, którzy dzielili z nim trudy bojowe i przyjaciele. Oni pierwsi rzucili po garści ziemi na mogiłę. (*Warsz. dniew.*)

„Ruska armja poniosła ciężką stratę. O godzinie 1-ej w nocy z soboty na niedzielę zmarł nagle naczelnik sztabu warszawskiego wojennego okręgu, jenerał-lejtenant Dymitr Stanisławowicz Nagłowskij. Zmarły jenerał był jednym z najbardziej uzdolnionych wyższych oficerów jeneralnego sztabu, a znanym był, zwłaszcza po ostatniej wojnie z turkami, nietylko w Rosji, lecz i w Europie. Dymitr Stanisławowicz Nagłowskij urodził się 2-go lutego 1838 r. Pochodził ze szlachty kazańskiej gubernji. Otrzymawszy nader staranne wychowanie domowe, w siedemnastym roku życia wstąpił na uniwersytet kazański. Tu studjował na wydziale fizyko-matematycznym i opuścił ławę uniwersytecką ze stopniem kandydata nauk matematycznych. W r. 1859 porzuca Kazań, zaciąga się do wojska jako fejerwerkier w 3 baterji 3 gwardyjskiej grenadjerskiej brygady artylerji, stojącej w owym czasie w Petersburgu. Rok 1860 przynosi mu szlify oficerskie, a w r. 1861-ym młody oficer wstępuje do Michajłowskiej artyleryjskiej akademji. Świetnie ukończywszy ją już w roku 1861-ym, z dwoma rangami oficerskiemi za znakomite swe postępy w naukach, Nagłowskij wstępuje jeszcze do akademji jeneralnego sztabu. Po ukończeniu trzech najwyższych zakładów naukowych w państwie, mianowany zostaje w r. 1868-ym starszym adjutantem sztabu 1 gwardyjskiej piechotnej dywizji, a od r. 1872-go do 1875-go pozostaje przy Jego Cesarskiej Wysokości Wielkim Księciu Michale Mikołajewiczu, zajmując się wychowaniem starszych Synów Jego C. Wysokości. W r. 1876-ym pułkownik Nagłowskij, zaliczony do petersburskiego okręgu wojennego, a z chwilą mobilizacji powołany zostaje do sztabu czynnej armji. W kompanji tureckiej zmarły jenerał rozwinął niezmordowaną działalność, biorąc udział od początku do końca wojny. Więc przy przejściu wojsk przez Dunaj on jeden z pierwszych głosował za dokonaniem przeprawy około Zimnicy. Po przejściu wojsk, zaraz przy utworzeniu przedniego korpusu, zostającego pod wodzą jenerał-adjutanta Gurki, zostaje naznaczonym naczelnikiem sztabu tej części wojsk. Od tej chwili D. S. Nagłowskij był nieodstępnym i nieodłącznym towarzyszem broni jenerała Gurki i najbliższym wykonawcą planów jego i rozporządzeń. Dwa świetne zabałkańskie pochody, ostateczna blokada Plewny przez zajęcie szosy sofijskiej, trzydniowy bój pod Filipopolem, wszystko to świeże i pamiętne, a w tem wszystkiem jenerał Gurko miał w zmarłym jenerale niestrudzonego pomocnika. Ranga jenerała, ordery: św. Włodzimierza 4-go i 3-go stopnia i św. Jerzego 4-go i 3-go st. były zdobyte na wojnie. Po takowej został naznaczony pomocnikiem naczelnika sztabu petersburskiego okręgu wojennego, a potem naczelnikiem sztabu odeskiego, wreszcie zaś warszawskiego okręgu. Na tem ostatniem stanowisku śmierć przecięła pasmo dni jego".

(*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrogniewy, jutro Spitogniewa.

Zgromadzenia. Ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego—8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 6—7-ej wieczorem, poczem obliczenie.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Ostatni dzień wystawy starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. —od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)

Koncerta: Koncert Towarzystwa „Lutnia". (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności zabawa maskowa na lodzie. (Ślizgawka w lokalu cyklistów, Marszałkowska 57—8 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Meluzyna", jutro „Dinora" (występ gościnny panny Elly Russel); — R o z m a i t o ś c i: dziś „W Alpach", „Ciotka na wydaniu" i „Inżenierowie jadą" (wznowienie), jutro „Niespodzianki rozwodowe" i „Folwark Primerose";—M a ł y: dziś „Nanon", jutro „Nanon". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 948 kop. 15. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Specjalny fundusz ministerjum spraw wewnętrznych na opędzenie potrzeb ludności włościańskiej w gubernjach Królestwa Polskiego wynosić miał w d. 13-ym stycznia, według preliminarza budżetowego, 789,720 rs. w papierach procentowych, 6,010 rs. w gotówce i spłaty po d. 17-ty sierpnia 1889-go r. od włościan wsi Trzewicha, na rachunek udzielonej im w r. 1871-ym pożyczki. W ciągu roku 1889-go wpłynąć miało procentów 37,800 rs., tak że fundusz ten po d. 13-ty stycznia r. b. wzrósł do wysokości 837,837 r. Jak wiadomo, kapitał włościański stanowi pozostałość z funduszu użyteczności publicznej, który rozdzielony został na cele doniosłości ogólnej.

= *Börl. Börs. Cour.* po zaznaczeniu, iż wszystkie dotychczasowe pogłoski o nowej pożyczce russkiej były przedwczesne, donosi, że, według nadesłanej tam depeszy z Petersburga, wieczorem, d. 28-go b. m., zawartą została umowa o nową 4% pożyczkę konwersyjną w sumie 360 miljonów franków nominalnie, która podobno ma być wypuszczoną w lutym. Tak, jak przy innych dotychczasowych operacjach tego rodzaju, w Berlinie ustanowionem zostanie miejsce do przyjmowania zleceń konwersyjnych tylko, podczas gdy pożyczka sama podpisywaną będzie po za granicami Niemiec.

= Dowiadujemy się, iż p. naczelnik okręgu komunikacyj zwrócił się do władzy o komenderowanie oddziału do rozbijania zatorów lodowych na Wiśle. Oddział ma być rozmieszczony na przestrzeni od mostu kolejowego do Zakroczymia i działać podług wskazówek naczelnika 3-go dystansu Wisły, r. dw. Kurcjusza pod ogólnym kierunkiem inspektora komunikacyj wodnych, rz. r. st. Lisowskiego. Również przedsięwzięte zostały środki w celu ochrony smoka na Wiśle od zamulenia.

= Dowiadujemy się, iż na skutek wystąpienia tutejszego magistratu wyższe instytucje w Petersburgu wysłały decyzję, wyjaśniającą kwestję poboru opłaty stęplowej od osób, zastawiających rzeczy w egzystującym przy rzeczonym magistracie lombardzie miejskim, świadectw zastawowych, która to kwestja, od czasu wprowadzenia nowej ustawy stęplowej, przedstawiała pewne wątpliwości Odtąd wspomniane świadectwa na sumę, nie przewyższającą 45 rs., mają być zupełnie wolne od opłaty stęplowej. Wiadomości bardziej szczegółowe w kwestji tej, nader żywo obchodzącej ogół, nie omieszkamy wkrótce podać.

= Dla zbadania pod względem budowlanym, sanitarnym i bezpieczeństwa ogniowego składów i sklepów, znajdujących się w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą, jak również dla oznaczenia ilości olejów roślinnych, jakie mogą się mieścić w pomienionych składach, delegowaną została specjalna komisja pod przewodnictwem starszego urzędnika do szczególnych poruczeń przy oberpolicmajstrze, r. st. Benzemana, i przy udziale członków: miejscowego komisarza, budowniczego cyrkułowego, asesora farmacji, brandmajstra straży i starszego inspektora ubezpieczeń miejskich.

= Z powodu silnego ruchu lodów na całej szerokości Wisły, komisarze cyrkułów nadbrzeżnych oraz nadzorcy przystani, otrzymali polecenie, aby aż do dalszego rozporządzenia, wzbraniali przejazdu po rzece tak na łodziach, krypach, jak również i promach.

= Komisarz cyrkułu zamkowego, podpułkownik Popławko i naczelnik wydziału ludnościowego, p

Bogdanowicz, wyzdrowiawszy, obejmują od dziś obowiązki służbowe.

= Zamieszkali w Warszawie poddani zagraniczni w liczbie 65 osób, za niewykupienie we właściwym czasie kart pobytu, skazani zostali w drodze administracyjnej na kary pieniężne w ogólnej sumie 186 rs.

= W sobotę, d. 1-go lutego, o godz. 8 ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie oddziału fizyki i chemji Towarzystwa badaczy przyrody przy uniwersytecie warszawskim, na którem mówić będą pp.: B. Stankiewicz „z powodu artykułu Bola o prawie wzajemnego działania na siebie cząsteczek"; A. Potylicyn „o szybkości rozkładu soli chloro-potasowej"; W. Dubiniewicz „o działaniu siarkowodoru na węglany".

= Dla przeprowadzenia obrachunków rocznych pomiędzy kolejami wiedeńską a iwangrodzką za wzajemne używanie wagonów i parowozów na stacjach Koluszki i Dąbrowa, wydelegowany został do Radomia ze strony kolei wiedeńskiej urzędnik kontroli wagonów, p. Rapacki.

= Za zaległą ratę kwietniową r. z. przynależna Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, na licytacji, odbytej w dniu wczorajszym w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Kajetana Chodeckiego, sprzedaną została znana w Warszawie posesja nr. 1447, niegdyś fabryka tabaczna L. Kronenberga, ostatnio do Towarzystwa „Union" należąca. Nieruchomość ta należy do najrozleglejszych posesyj w mieście naszem, obejmuje bowiem przeszło 45,000 łokci kw. przestrzeni w punkcie bardzo dogodnym: frontem do ulicy Marszałkowskiej stojąc, ciągnie się wzdłuż ulicy Hożej, a tyły jej wychodzą na ulicę Wielką. Pożyczka nominalna, obciążająca tę posesję, wynosi 54,000 rs. Wadjum stanowiła kwota 10,000 rs. Sprzedaż rozpoczęła się od sumy 81,000 rs. i po postąpieniu 100 rs. nieruchomość nabyta została za sumę 81,100 rs. przez pana Blocha. Jest to ostatnia nieruchomość sprzedana przez Towarzystwo w półroczu bieżącem; następne sprzedaże odbywać się będą w lipcu, naturalnie prócz nadlicytacji domu nr. 1752, zapowiedzianej na d. 3 lutego i ewentualnych nadlicytacyj sprzedanych nieruchomości w ostatnich ośmiu dniach, za które wedle § 90 ustawy można postąpić 1/4 część szacunku od sumy, otrzymanej na licytacjach pierwszych.

= Na tombolę artystyczną w dalszym ciągu następujące osoby raczyły fanty nadesłać, panie: hr. Jadwiga Poletyłło, Ludwika Steczkowska i Ludwika Thugut, oraz pp.: Karol Dmowski, Jan Drews, Aleksander Kielecki, M. Mutniakowski, Józef Antoni Popławski i hr. Zygmunt Rzyszczewski.

= Docent warszawskiego Instytutu weterynaryjnego, Mikołaj Ekkert, mianowany został urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy komitecie weterynaryjnym ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu.

= *Sent. wied.* donoszą o uwolnieniu od poddaństwa ruskiego Zoji Michałowskiej, córki szlachcica tegoż nazwiska.

= Zaproszeni zostali do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu III-go pp.: Juljusz Mosdorf, Władysław Muttermilch, K. A. Moes i Wiktor Herman.

= Z teatru i muzyki.

* Na dzisiejszym koncercie „Lutni" ma być wprowadzona nowość, mianowicie kwartet solowy, ten właśnie, który otrzymał pierwszą nagrodę na świeżo odbytym konkursie kwartetów pojedyńczych.

Zwycięzcy na tym koncercie odśpiewają przepiękną serenadę Abta.

= Członkowie honorowi.

Jak wiadomo, prof. Wojciech Gerson został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

Z pomiędzy malarzy zaszczytu tego dostąpiło dopiero sześciu artystów i artystek, a mianowicie: Helena Eydziatowiczowa, Emilja Dukszyńska, J. Ajwazowski, H. Rudakowski, H. Siemiradzki oraz A. Schouppé.

Lista członków honorowych Towarzystwa ogółem mieści 25 osób, przeważnie założycieli.

Znajdujemy na niej nazwiska: hr. Aleksandry Potockiej, hr. Marji Przezdzieckiej, Natalji Lasockiej, hr. Róży Raczyńskiej, hr. Pelagji Branickiej, Emilji Sobańskiej, hr. Marji Łubieńskiej, hr. Jadwigi Łubieńskiej, Heleny Korwin Szymanowskiej, Róży Kronenbergowej, Emilji Blochowej, Mieczysławowej Epstejnowej, Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy), jen. lejt. Starynkiewicza, K. Dobieckiego, A. Koziełło-Poklewskiego, prof. J. Łepkowskiego i prof. W. Łuszczkiewicza.

= Wystawa rzeźbiarska.

Dokonane przez zakład Konrada zdjęcia fotograficzne z wystawy rzeźbiarskiej konkursowej zawierają prace: Brodzkiego, Pruszyńskiego, Jacuńskiego, Pyrowicza i Massego, a nadto pozakonkursowe Rygiera i Kryńskiego.

Pierwszy egzemplarz zdjęcia nadesłano na wystawę kantoru *Kurjera*.

Dalszy ciąg fotografij wykończony będzie za dni kilka.

= Ostatni dzień wystawy.

Przez wczoraj salony Muzeum od rana były zapełnione publicznością, zwłaszcza w godzinach wieczornych, gdy orkiestra węgierska rozpoczęła grać ogniste czardasze i melodyjne walce.

Dziś wieczorem wystawa zostanie zamknięta, kto więc nie miał sposobności zobaczyć nagromadzonych skarbów, niechaj korzysta...

Podobno maruderów nie brak!

= „Ten prawdziwy."

Gdyby ktoś poważył się wątpić, iż „ten prawdziwy" bal panieński, zapowiadany oddawna i oddawna oczekiwany, nie będzie „tym prawdziwym", byłby w błędzie.

Tak jest, „ten prawdziwy panieński" będzie sobą w całem znaczeniu tego wyrazu; wszelkie inne zabawy tej nazwy są panieńskiemi o tyle, o ile.

Tak przynajmniej twierdzą gospodynie balu, który odbędzie się w d. 6-ym p. m. w resursie kupieckiej.

Pomiędzy wieloma osobliwościami, w jakie obfitować będzie ten bal osobliwy, najosobliwszą będą bezwątpienia karnety.

Nie będą to bowiem zwykłe ćwiartki brystolu do zapisywania tak młodych i pięknych, jak starych i brzydkich tancerzy; będą to prawdziwe jednodniówki artystyczno-literackie.

Uproszeni poeci, literaci i dziennikarze suszyć będą sobie mózgi na rozkaz panien, a następnie aforyzmy na karnetach autograficznie utrwalą.

Wobec podobnej pomysłowości panien, nic dziwnego, iż zabawa zapowiada się świetnie.

Nic dziwnego, wszak

Kiedy jeździć—to już sanną,
Kiedy tańczyć—to już z panną.

Wszak tak?

= Zabawa.

Inicjatorowie przeszłorocznego pamiętnego balu „bez tytułu", pp.: F. W. i L. Ch., ulegając prośbom sympatycznych kolegów i całego legjonu pięknych uczestniczek, zdecydowali się i w tym roku urządzić podobną zabawę w salonach resursy obywatelskiej, w ostatnią sobotę karnawału, t. j. 15-go lutego r. b.

Ponieważ jednak nazwa „bez tytułu" nadużytą i nieco zdyskredytowaną została przez mniej fortunnych, późniejszych naśladowców, przeto wieczór 15-go lutego otrzyma inną nazwę, prawdopodobnie równie trafną i szczęśliwą.

= U wioślarzy.

Jutrzejsza sobota będzie w Towarzystwie wioślarskiem sobotą wypoczynku, na następną za to przygotowuje się bal z kotyljonem i niespodziankami.

Szczegóły podamy we właściwym czasie.

Komitet, urządzający bal kostjumowy na rzecz opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi, zwrócił się do Towarzystwa wioślarskiego z zapytaniem, czy dla powiększenia liczby kostjumowanych, członkowie, którzy byli przebrani na ostatnim balu wioślarskim, nie zechcieliby przybyć w tych samych kostjumach na projektowaną zabawę.

Zaproszenie zostanie prawdopodobnie przyjęte, przez co ilość przebrań zwiększy się najmniej o pięćdziesiąt.

= Maskarada na lodzie.

Po trzykrotnym zawodzie mamy nareszcie mroźny piątek, a z nim dawno zapowiadaną maskaradę na lodzie u cyklistów.

Zabawy te cieszyły się w r. z. zasłużonem powodzeniem, nie wątpimy przeto że i dzisiejsza, której dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny, zgromadzi liczne zastępy łyżwujących.

W chwili, gdy to piszemy, lód przedstawia się bardzo dobrze.

Początek zabawy o godzinie 8-ej wieczorem.

= Towarzystwo ogrodnicze.

Dziś przypada ogólne roczne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego, które w krótkim stosunkowo czasie znakomicie się rozwinęło i działalnością swą na ogrodownictwo w całym kraju nie mały wpływ wywarło.

Działalność tę w roku ubiegłym 1889-ym przedstawia obszerny rocznik, jaki dziś na ogólnem zgromadzeniu będzie członkom rozdany.

Podajemy poniżej ważniejsze dane.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy 479 członków rzeczywistych, 1-go honorowego (prezes Jerzy Aleksandrowicz), 22-ch członków założycieli, 7-iu dożywotnich i 25-iu członków korespondentów.

Stan funduszów według raportu komisji rewizyjnej przedstawia się nader pomyślnie, a cały majątek podwoił się dzięki hojnemu zapisowi ś. p. Józefa Spornego.

Zapis ten, ujęty w ostateczną cyfrę, przedstawia kapitał 27,037 rs. 40 kop., a nadto dr. Leon Rzeczniowski ofiarował 255 rs. 15 kop., ogółem więc majątek Towarzystwa z dniem 1-ym stycznia r. b. wynosił 56,107 rs. 75 kop., a z powyższego kapitału cały zapis ś. p. Spornego, w myśl brzmienia testamentu, ma być użyty na założeniu własnego ogrodu.

Budżet wydatków rocznych w sumie 5,720 rs. został w zupełności wyczerpany, a przewyżka rozchodu nad dochodami wynosi 44 rs. 17 kop.

Pierwsza sekcja teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych liczy 64 członków i odbyła 18 posiedzeń, na których przedstawiono i rozważono 28 prac z dziedziny ogrodnictwa i nauk przyrodniczych; prace te wydrukowane zostały w różnych czasopismach jak: *Wszechświat, Pamiętnik fizjograficzny, Gazeta lekarska, Biologisches Centralblatt* i t. p.

Sekcja kwiaciarstwa, składająca się z 17-tu członków, odbyła 10 posiedzeń; staraniem jej była urządzona mała wystawa kwiatowa; zajmowano się również badaniem rozmaitych roślin.

Warzywnicy, stanowiący 3-ią sekcję, liczą 18-u członków i odbyli 5 posiedzeń, a między innemi sprawami, pomyślnie przeprowadzili uzyskanie ulg frachtowych przy przewozie warzyw.

Sekcja owocowa odbyła 13 posiedzeń i urządziła 6 wycieczek do ogrodów podmiejskich, rozświetlając wiele wątpliwości pomologicznych i zalecając pewne gatunki owoców do hodowli w kraju.

Wreszcie sekcja techniczna badała nader szczegółowo suszarnie do owoców.

Czytelnia liczy czasopism specjalnych w różnych językach, bibljoteka 759 dzieł w 694 tomach, a zbiory naukowe stanowią: zielnik zawierający 1646 roślin, zbiór minerałów w ilości 200-u okazów i zbiór nasion.

= Owoce do Berlina.

Jeden z ogrodników tutejszych otrzymał od p. L. Giesena z Berlina obstalunek na owoce z żądaniem odpowiednich próbek.

Giesen zobowiązywał się zakupić jabłek w ciągu stycznia i lutego przynajmniej 12 wagonów.

Ogrodnik zamówieniu, pomimo dobrych cen, nie mógł zadosyć uczynić.

= Z Wisły.

Przybór od wczorajszego rana ustał. Stan wody wieczorem wynosił 9 i pół stopy.

Kra płynie w większonej ilości, przypuszczać więc należy, iż lód ruszył z zatorów w górze rzeki.

= Uczciwy znalazca.

W dniu wczorajszym na dworcu kolei petersburskiej jakiś przemysłowiec, jadący pierwszą klasą uronił pugilares.

Było to na peronie w chwili odejścia pociągu.

Zanim poszkodowany spostrzegł zgubę, już go dopędził człowiek w średnim wieku, ubrany w kapotę mieszczańską i pugilares doręczył.

W pugilaresie mieściło się kilkanaście tysięcy rubli w gotowiźnie i w walorach.

Uczciwy znalazca otrzymał sto rubli.

Jest to Wincenty Mieszkowski, mieszkaniec Czyżewa.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Chłodnej nr. 12 fotografiście p. Kulewskiemu, poddana austrjacka, Petronela Swatoś, skradłszy 120 rs.. zbiegła. — Z mieszkania Matyldy Nowickiej przy ul. Pawiej nr. 5, niewiadomy z nazwiska mężczyzna skradł meble. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Izabeli Swierczyńskiej przy ul. Koszykowej nr. 23 skradziono garderobę, zegar budzik, zegarek kieszonkowy i srebro stołowe wartości 12 rs.—Nocy wczorajszej z warsztatu Józefa Poniatowskiego przy ul. Aleksandrowskiej nr. 184a na Pradze, skradziono różne utensylja i naczynia warsztatowe. — Zamieszkały przy ul. Hożej nr. 80 J. M., skradłszy kilku lokatorom z komórek zapasy produktów i różne przedmioty, zbiegł. — Zamieszkałej przy ul. Królewskiej nr. 49 Bajli Posdynek skradziono bieliznę i garderobę. — Z biurka kupcowi Herszowi Mędrzyckiemu przy ul. Krochmalnej nr. 5 skradziono gotówką 55 rs., oraz różne rewersa i notatki. — Zamieszkałej przy ul. Marszałkowskiej nr. 150 Rozalji Epstejnowej skradziono futro, kilka sukien i różne przedmioty na sumę 150 rs. — Z mieszkania Szymona Jabłońskiego przy ul. Bednarskiej nr. 8 skradziono bieliznę, garderobę i inne przedmioty wartości 145 rs. — Z poddasza domu nr. 6 przy ul. Sosnowej skradziono kilku lokatorom bieliznę wartości 120 rs.—W alei Jerozolimskiej nr. 84 Władysławowi Smolińskiemu skradziono garderobę.—Zamieszkałemu na Tamce Leonowi Niedziałek skradziono palto wartości 40 rs.—Przed kilkoma dniami Bajla Roze zamieszkała przy ul. Prostej nr. 28, przyjęła do dziecka mamkę Brandlę Stopnicką, która wczoraj zrana zostawiwszy dziecko w kuchni, zabrała swym chlebodawcom portmonetkę z kilkunastoma rublami, suknię, palto jedwabne i zbiegła.

= Zniknięcie.

Przed paru dniami zniknął bez wieści zamieszkały przy rodzicach pod nr. 73-im na Czystem Stanisław Nowak.

Malec liczy 10 lat wieku, jasny blondyn, ma znamię nad prawem uchem.

Zmartwieni rodzice, nie mogąc odszukać chłopca, przyrzekli znalazcy sowitą nagrodę.

= Szczęście w nieszczęściu.

Nocy wczorajszej p. Tadeusz Woźniakiewicz, powracając

dość późno do domu na Nowej Pradze, spostrzegł w oknie sąsiedniego mieszkania płomień.

Zaalarmował więc domowników.

Okazało się, że p. Ludwik Knauss, urzędnik kolejowy, nie zgasił świecy, od której zapaliły się papiery.

Ogień bezzwłocznie ugaszono, lecz zarazem obecni uczuli zapach czadu.

K. z trudnością został do zmysłów przyprowadzony.

Było to zagorzenie, spowodowane zawczesnem zasunięciem blachy, a pożar zauważony przez p. W., ocalił sąsiada.

Straty w spalonych papierach i zniszczonej garderobie wynoszą około 49 rs.

= Utonięcie.

We wsi i gminie Wilanów Józef Stolarczyk, liczący 43 lat wieku, w stanie podchmielonym wpadł do studni i utonął.

Śledztwo zarządzono.

= W płomieniach.

We wsi Nowa Praga, gm. Brudno, Amalja Wejtman, po zamknięciu mieszkania na klucz, wypadkowo przewróciła na siebie zapaloną lampę naftową, od której ubranie zajęło się płomieniem.

Wejtmanowa, po długich męczarniach, wczoraj rano o godz. 7-ej zmarła z poparzenia.

Z teatru.

«W cztery oczy» Fuldy.

Publiczność, licznie zebrana wczoraj w teatrze Małym, była potrosze zdziwiona.

Dlaczego? Rzecz bardzo prosta: dr. Volkhard kocha bardzo swoją żonę, pani doktorowa kocha męża. Młode małżeństwo wydaje dziś bal, na który zaproszenia rozesłano w swoim czasie. Za chwilę dzwonek da znać o przybyciu gości.

Tylko, że pani Volkhardowa zanadto bawić się lubi. Z wizyty na wizytę, z teatru na raut, z koncertu na zabawę tańcującą—oto życie, jakie prowadzi młoda żoneczka od czasu, gdy porzuciła stan panieński i przywdziała czepeczek mężatki. Dr. Volkhard kaprysom małżonki ulega, ale dziś jarzmo zabaw cięży mu nieznośnie. Jest nieco szorstki dla swojej kochanej pani; ta znowu dąsa się potrosze. I oto młode małżeństwo w oczekiwaniu gości zabawia się rozmową o pogodzie, wietrze, co wieje i t. p.

Aliści horyzont rozchmurza się powoli. Doktor pierwszy robi krok pojednawczy, przemawia tak ładnie i zajmująco. Pani doktorowa zaczyna się przekonywać, iż młode małżeństwo bardzo dobrze może się bawić w cztery oczy. Zabawa idzie tak dobrze, iż wkrótce jeden i drugi pocałunek daje pani doktorowej próbkę słodyczy domowego ogniska, gdy wtem...

Wtem dzwonek rozlega się w przedpokoju; to goście zaproszeni idą! Co za nieszczęście, w takiej rozkosznej chwili!

Na szczęście, autor nie chce dręczyć pani doktorowej. Okazuje się, iż Ignacy, stary sługa, który panią Volkhardową na rękach wyniańczył i na którego gniewać się niepodobna, włożył zaproszenia do kieszeni surduta i, jak na zgrzybiałego staruszka przystało, zapomniał o nich najsumienniej.

Państwo doktorowie będą się mogli bez przeszkody bawić w cztery oczy.

Oto wszystko... I właściwie dlatego wczorajsza publiczność teatru Małego była potrosze zdziwiona. Zkąd p. Śliwiński wziął odwagę do wystawienia obrazka, pełnego poezji i wdzięku na scenie, która dotychczas na takich godach nie bywała?

Jest to już tajemnica reżysera, który bezwątpienia z czasem publiczność od zdziwienia odzwyczaić potrafi. W interesie teatru i publiczności życzyć należy, aby to nastąpiło jaknajprędzej.

Wdzięczny obrazek Fuldy, wystawiony i wypróbowany wybornie, znalazł wzorowych tłumaczów w pp. Nowickim, Leszczyńskim i Galasiewiczu.

—jr—

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym przypada szósty dzień zwijania numerów, składających 154-tą loterję klasyczną Królestwa Polskiego, która to czynność odbywać się będzie w lokalu zarządu loterji, od godz. 9-ej zrana. Na delegatów miejskich do asystowania przy tej czynności zaproszeni zostali przez p. prezydenta miasta dwaj obywatele, pp. Józef Rentel i Karol Aquilino.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu kolei nadwiślańskiej przy ulicy Mazowieckiej, odbędzie się zebranie ogólne uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej kolei nadwiślańskiej. Do prawomocności uchwał tego zebrania potrzebne jest przybycie połowy uczestników.

— Pojutrze, o godz. 2-ej po południu, w sali magistratu, odbędzie się zebranie ogólne członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

U homeopatów.

Z inicjatywy dra Drzewieckiego odbyło się wczoraj przy udziale osób, zainteresowanych postępami homeopatji, pierwsze zebranie organizatorów Towarzystwa homeopatycznego, na którem przedyskutowano §§ ustawy mającego się zawiązać Towarzystwa w celu rozpowszechnienia nauki Hahnemana.

Zebranie zagaił dr. Kuczyński, jeden z najgorliwszych organizatorów Towarzystwa, i w treściwem swem przemówieniu wykazał obecny stan homeopatji u nas.

W końcu swojej przemowy dr. K. zaznaczył ze smutkiem, że pod opiekę nowej nauki ucieka się bardzo nieliczna garstka pacjentów, a jedynymi tej nauki zwolennikami są u nas: przedstawiciele sfery arystokratycznej, wojskowi, oraz najuboższa niemal klasa żydów.

Według słów dra K., najgorliwszymi u nas propagatorami homeopatji byli przed laty drzy: Pielecki, Wieniawski, Mazurkiewicz, Gregorowicz i Koperski w Lublinie.

Po przemowie dr. K., zabrał głos dr. Drzewiecki, który oznajmił obecnym, że będące w zawiązku Towarzystwo zwolenników homeopatji, w celu popularyzowania metody Hahnemana, jak również w celu szermierki za zasady tejże nauki postanowiło wydawać własny organ pod nazwą „Prawda lekarska", o co do wydziału prasowego przesłane zostało odpowiednie podanie.

Z kolei odczytano ustawę Towarzystwa.

Celem Towarzystwa jest, pomiędzy innemi, urządzenie i utrzymanie szpitala i lecznicy homeopatycznej, do których przyjmowani będą chorzy za możliwie niską opłatą, a nawet zupełnie bezpłatnie.

Towarzystwo składać się będzie z członków założycieli, honorowych i rzeczywistych.

Członkami mogą być zarówno mężczyźni, jak i kobiety a przyjmowanie kandydatów odbywać się będzie przez ogólne balotowanie.

Członkowie rzeczywiści opłacać będą składki roczne w wysokości rs. 5, oraz wpisowe rs. 2.

Na żądanie składka rozłożoną może być na dwie równe raty.

Prócz składek obowiązkowych, Towarzystwo przyjmować będzie, w celu powiększenia zasobów materjalnych i ofiary dobrowolne.

Członkowie honorowi przyjmowani będą za jednorazową opłatą rs. 100 i z wszelkich innych kosztów zostają raz na zawsze zwolnieni.

Celem nadania Towarzystwu cechy towarzyskiej, organizatorzy jego starać się będą o urządzanie wieczorków popularno-naukowych oraz zabaw dla członków i ich rodzin.

Odczytanie protokółu przeciągnęło się od 7-ej do 9-ej wieczorem, poczem obecni podpisawszy protokół, opuścili skromną salę zebrań w aptece homeopatycznej na Czystej.

Ad. S.

NEKROLOGJA.

✝ Ś. p. Bronisława z Truchnowskich 1-o ślubu Hörner 2-go ślubu **MORAWSKA**,

obywatelka m. Warszawy, przeżywszy lat 54, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 28 stycznia 1890 r. W ciężkim smutku pozostali synowie, córki, zięć, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele św. Aleksandra w d. 31-ym stycznia r. b., t. j. w piątek o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i tegoż kościoła o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —396—

✝ Dnia 1-go lutego, jako w 10-tą rocznicę śmierci ś. p.

Józefy z Orzechowskich Sznagé,

odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie **9-ej** rano, na które zapraszam krewnych i życzliwych. —419—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zgromadzeni w Moskwie przedstawiciele rodu szlacheckiego Korsakowych i Rimsko-Korsakowych, na uroczystości jubileuszowej 500-letniej rocznicy przybycia do Rosji pierwszego przedstawiciela rodu, Korsaka, wysłali depeszę do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby mogły być złożone u stóp Najjaśniejszego Pana zapewnienia o ich bezgranicznem przywiązaniu do Tronu i ojczyzny. Na najpoddanniejszym raporcie o tem Najjaśniejszy Pan wła-

---

17)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— A więc, jeżeli tak, weź mnie. Nie wiem, kto jesteś i jak się nazywasz, lecz cóż znaczy nazwisko. Weź mnie, pójdę z tobą na koniec świata. Myśli moje są zwrócone ku tobie. Serce, biedne serce, już nie należy do mnie... W domu babki nuda mnie pożera, banalność dusi, konwenans szarpie mi nerwy. Przy tobie czuję się szczęśliwą, wesołą, z tobą zaczynam pojmować życie... Ja chcę żyć.

Oczy jej świeciły dziwnemi blaskami zachwytu i groźby.

Młody człowiek pochwycił ją za ręce, posadził na murawie i ukląkł przy niej.

Dziewczę z gwałtowności przeszło w czułość, zaczęło cicho płakać.

— Przedstawiam się panu, jako dzika, lecz cóż temu jestem winna? Długo tajone uczucie musiało wybuchnąć.

Głowa jej pałała, zrzuciła kapelusz.

— To ja jestem winien — odpowiedział poważnie.

— Pan jesteś winien? — powtórzyła ze zdziwieniem. Łzy przestały jej płynąć.

— Postąpiłem nieuczciwie, użyłem względem pani podstępu, usidliłem ją, zapanowałem niegodnie nad jej uczuciem i myślami.

— Niegodnie? co pan mówisz?

Zbladła z przerażenia.

— Niegodnie — powtórzył z mocą. — Należało panią odprowadzić, wskazać drogę i odejść. A teraz, gdybym skorzystał z chwilowego opanowania pani przez siebie i wyzuł ją lekkomyślnie z majątku, towarzyskiego stanowiska, rodzinnych stosunków... Twarde życie oprzytomniłoby panią, przejrzałabyś, ujrzałabyś się skrzywdzoną, odepchniętą przez świat, w którym żyjesz, dźwigając przekleństwo babki... Cóżbyś powiedziała o tym, który ci to zgotował? Jakibyś na tego człowieka wyrok wydała? Cóżby to była dla ciebie za męka, gdybyś musiała żyć z nim, chcąc ratować swój honor?...

Mówił łagodnie, serdecznie i cicho, wlepiając w nią ciągle swe oczy.

Ujął ją łagodnie za ręce i nie spuszczając z niej wzroku, mówił dalej, zniżając głos do szeptu:

— Jedno uniesienie szału, pochwyciłbym cię na ręce i niósł przez góry i lasy. Ukradłbym babce najdroższy jej skarb, osierocił staruszkę, a może i zabił ją. Wzamian za to wszystko czekałoby panią życie smutne, monotonne, poświęcone drobiazgowej pracy.

Dziewczę chciało zaprotestować.

— Uniesienia serca nie zapełnią wszystkich chwil życia...

Dziewczę zaledwie było w stanie zaprzeczyć ruchem głowy.

Młody człowiek puścił jej jedną rękę i tym sposobem uwolniwszy swoją, zaczął nią przeprowadzać magnetyczne pasy po nad głową i twarzą towarzyszki.

Zamilkł, trzymając nieustannie utkwiony wzrok w jej twarz. Za chwilę powiekami zasłonił szklanne, bez wyrazu jej oczy. Jeszcze parę pasów ogólnych po nad całem ciałem... Dziewczę siedziało sztywne, blade, nieruchome; magnetyzer patrzył na nią serdecznie. Pochylił się, aby dotknąć ustami jej czoła.

— Stało się, każde z nas musi iść drogami przeznaczenia. Nie chcę zdobywać twej miłości czarodziejstwem rozkazu. Wyrwać cię z otoczenia, w którem wzrosłaś, ze zbytku, do którego jesteś przyzwyczajona, z wyobrażeń, które się stały twoją naturą, a utrzymywać cię w przywiązaniu do mnie sztuką, rozkazem „poddawaniem myśli", to byłoby nędzne! Nie chcę mieć kochanki, żony, towarzyszki, pozbawionej własnej woli, będącej tylko podstępem a trzymanej w więzieniu mej własnej woli.

— Przebacz, długo cierpiałaś.

I znowu pochylił się, całując jej ręce.

Powstał, obejrzał miejscowość, gdzie siedziała uśpiona. Zanotował w pamięci stojący o kilkanaście kroków stary dąb.

— Żal mi dzieweczyny. Czemuż nie jesteś biedną i sierotą, przygarnąłbym cię do mnie na życie całe.

Słońce na zachodzie konało, tonąc w fjoletowym oceanie widnokręgu.

— Dosyć deklamacji—szepnął.

Wyprostował się, nasunął brwi i stanowczym, choć przytłumionym głosem zawołał:

— Niechaj ci zostaną wszystkie dobre wrażenia z naszego spotkania, lecz rozkazuję ci: zapomnij o mnie. Słyszysz, rozkazuję ci: zapomnij!

Uśpiona zrobiła grymas ust, zdradzający niezadowolenie i chęć niesłuchania.

— Musisz! — rzekł surowo — musisz!— powtórzył groźnie.—Zapomnij, tak chcę i rozkazuję... Musisz, słyszysz, musisz!

Rysy twarzy dziewczęcia przybrały wyraz boleści, jak gdyby jej serce rozdzierano.

(*Dokończenie nastąpi.*)

snoręcznie napisać raczył: „Podziękować i złożyć im Moje życzenia w dniu 500-letniej rocznicy".

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ostatecznie opracowany i wniesiony został do rady państwa projekt o polowaniu, na mocy którego obowiązek czuwania nad wykonaniem nowych przepisów włożony został na straż leśną i policję wiejską.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* donosi, iż uznano za konieczne poddać pod kontrolę organów rządowych do spraw włościańskich wydatki instytucyj włościańskich. Odnośne przepisy rozesłane będą niebawem gubernatorom w celu za stosowania ich tytułem próby.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogólny zjazd kolejowy przyjął następujące rezolucje: wszelkie okazy, wysyłane kolejami na wystawy wewnętrzne, mają być przewożone w jedną stronę według obowiązujących taryf, z powrotem zaś bezpłatnie. Wystawcy, udający się kolejami na miejsce wystawy, płacą w jedną stronę cenę zwykłego biletu; z powrotem zaś, jadący trzecią klasą, nie płacą nic. Dla członków delegatów wszelkich zjazdów przejazd powrotny jest bezpłatny we wszystkich trzech klasach.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Według informacyj gazet tutejszych, broń małego kalibru nie nadaje się do nowego prochu, eksplodującego bez dymu.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj zmarł b. pierwszy prezes zjazdu sędziów pokoju w Petersburgu mistrz dworu Oskar Kwist.

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj w rocznicę zgonu arcyksięcia Rudolfa, cesarz udał się do Mayerlingu, celem odprawienia we wzniesionej tamże kaplicy modłów za duszę syna. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza nominację biskupa polowego Gruszy arcybiskupem Wiednia. (*Aj. p.*)

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Stan hr. Juljusza Andrassy'ego znowu się pogorszył. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wydział sejmowy obradował nad oskarżeniami Orbana przeciw najzaufańszemu współpracownikowi Tiszy, Horwatowi. Orban zarzucał temu ostatniemu, że za pośredniczenie w interesie solnym, otrzymał od rządu bułgarskiego 63,000 zł. prowizji i otrzymuje roczną rentę od rządów zagranicznych. Komisja uznała, iż zarzuty te nie mają żadnej podstawy. (*Aj. półn.*)

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Niektóre pisma utrzymują, że w lipcu nastąpi w miejscu kąpielowem na Szląsku, Spindelmühle, zjazd cesarzów Niemiec i Austrji.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Poseł russki hr. Szuwałow przybył tu i objął obowiązki swego urzędu. (*Aj. półn.*)

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W etacie ministerjum oświaty wyznaczono 200,000 marek na „wzmocnienie dozoru szkolnego" w dzielnicach wschodnich, t. j. na powiększenie liczby powiatowych inspektorów szkolnych; dalej „na zapomogi dla związków szkolnych przy powiększaniu pensyj dla starszych nauczycieli i na urządzanie nowych posad nauczycielskich specjalnie w wschodnich dzielnicach" 550,000 marek; wreszcie dla szkół w tychże dzielnicach osobny fundusz dyspozycyjny w sumie 50,000 marek. Druga jednorazowa kwota na przebudowanie seminarjum nauczycielskiego w Kcyni 23,550 mar., dla nowego zakładu preparantów w Łobżenicy 11,300 mar. Ogólna suma na sprawy szkolne elementarne w dzielnicach wschodnich wynosi 1,311,300 mar. Do dzielnic tych zaliczają się: W. Ks. Poznańskie, Prusy zachodnie i obwód regencji opolskiej (Górny Szląsk).

Poznań 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Woda w Warcie przybiera gwałtownie. Pierwsza tama berdychuska już zalana. Z Pogorzelicy donoszą, że tam Warta przybrała już do 2 m. 92 ctm. Z Pleszewa telegrafuje landrat, że Prosna wezbrała gwałtownie i wystąpiła z koryta.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— Wielka komisja celna wybrała Méline'a przewodniczącym. Tenże obejmując przewodnictwo stwierdził, że większość komisji, przeciwna traktatom handlowym, przystępuje do pracy bez uprzedzeń, nienapojona duchem żadnego sekciarstwa ekonomicznego, nie zamierza przekroczyć granic absolutnej potrzeby, byle skutecznie bronić pracy narodowej. Nie żądamy dla naszych producentów przywilejów i nie tamujemy współzawodnictwa, pragniemy tylko zapewnić im możność walczenia równą bronią ze współzawodnikami zagranicznymi. (*Aj. półn.*)

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Zgromadzenie pełne deputowanych republikańskich usiłowało zorganizować stałe miesięczne zebrania i wybrać w tym celu stałe biuro prezydjalne. Zgromadzenia perjodyczne zostały uchwalone, lecz projekt utworzenia w tym celu biura odrzucono. Brisson upatrywał w tym wniosku dążność wytworzenia tajnej władzy. Z liczby 200-tu obecnych, zapisało się 162-ch na członków zgromadzenia, inni wstrzymali się. Rezultat zebrania podlega bardzo różnym sądom. (*Aj. półn.*)

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na wczorajszem zebraniu wyborczem w Boulogne, antisemita bulanżystowski, Laur, został obity. Kontrkandydat Lissagaray spoliczkował go za obrazę republikanów. Ostatecznie bulanżystów wyrzucono z sali.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W komisji celnej, która liczy 39 protekcjonistów, bierze górę program następujący: wypowiedzenie i nieodnawianie traktatów handlowych, zaprowadzenie taryfy generalnej, oznaczenie pewnego *minimum* jako taryfy prawidłowej i pewnego *maximum*, jako represyjnej. Méline, będący głową i duszą komisji, dopuszcza co najwyżej krótkoterminowe umowy handlowe. W tym samym duchu przemawiają Ribot, Flourens i Dautresme.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rząd ma objąć budowę rozpoczętych przez gminę rzymską wielkich gmachów publicznych, na których wykończenie gmina niema funduszów.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— Powstaje tutaj wielki zakład kredytowy ziemski z kapitałem 49-miljonowym, przy pomocy rynku niemieckiego.

Bukareszt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Czytanie aktu oskarżenia przeciw gabinetowi Jana Bratiano wypełniło całe wczorajsze posiedzenie izby i skończy się dopiero dzisiaj, poczem niezwłocznie rozpoczną się rozprawy. Wobec onegdajszego postanowienia klubu większości, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem oskarżenia, rezultat jest niewątpliwy. (*Aj. półn.*)

Nowy-Jork 30-go stycznia. (*Tel. p. K. W.*)— Rząd Stanów Zjednoczonych uznał formalnie rzeczpospolitą brazylijską. Prezydent Harrison przyjął poselstwo.

Hawanna 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Szesnasta partja szachowa pomiędzy Czygorynem i Günsbergiem pozostała nierozstrzygnięta. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*). — Trwające w dalszym ciągu realizacje słabo usposobiły dzisiejsze zebrania giełdowe; obowiązkowe tranzakcje, dokonane przez drobnych spekulantów, wywołały na razie o tyle dotkliwą obniżkę, że ruble w tranzakcjach dostawowych sprzedawano po 222.75, lecz niebawem na skutek pomyślnego stanu rynku pieniężnego podniosły się w chwili urzędowych notowań do 223, aby następnie, gdy obroty się zmniejszyły, znowu stracić 25 fen. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 20 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen., krótki Petersburg o 10 fen., a długoterminowy Petersburg o 50 fen. wyżej, co wymownie o korzystnym stanie rynku pieniężnego świadczy. Wiedeń również słabiej: krótkoterminowy o 35 fen. (172.80), a długoterminowy o 20 fen. (171.80). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie a listy likwidacyjne straciły 10 kop. Bez zmian notowano pożyczki wschodnie, 4 % pożyczki konsolidowane z roku 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go. Więcej płacono za 4½% listy zastawne ruskie i kupony celne, niżej natomiast za premjówki russkie z r. 1864 i 6 % russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ½%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛%, co jest objawem chwilowym. Żyto w towarze gotowym tańsze o 51 f., towar dostawowy bardzo ofiarowywany stracił 3 m.

Berlin 30-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil.ban. rus. w tr. ust.	223 05	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	222.80	Akcje kredytowe	179.70
Wek. na Petersb. krót.	222.60	Weksle na Lon. kr.	20.45[5]
Wek. na Petersb. dług.	220.50	„ „ dł.	20.27[5]
Bil. ban. russk. na dost.	222.75	Żyto w tow. gotow.	173.—
Wschodnia poż. II em	70.10	Żyto na wiosnę	169.75
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursa z 29-go stycznia: 223.25, 223.—, 222.70, 220.—, 223.25, 70.10, 66.60, 180.20, 173.75, 172.75.

Petersburg 36-go stycznia. — Weksle na Londyn 90.80. Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.25. Pożyczka premjowe II-ej emisji 229.50. Półimperjały 7.29.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 29-go stycznia.—Pszenica krajowa miała pokup bardzo słaby, a ceny na korzyść kupujących. Towar tranzytowy przy słabem zaofiarowaniu bez zmiany. Płacono za russką transito wybitnie czerwoną 131 f. 142 m. Girka 128 f. 135 m., silnie obsadzoną 115/6 f. 110 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 140½ m. w zaofiarowaniu, 140 mar. w płaceniu, na maj-czerwiec 141 mar. w zaofiarowaniu, 140½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 142 mar. w zaofiarowaniu, 141½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 140 mar. w zaofiarowaniu, 139½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 138 m. Żyto krajowe bez zmiany, a towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 114½ m. w zaofiarowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 113 m. w zaofiarowanin, 112 m.½ w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 114½ m. w zaofiarowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 114 mar., transito-wego 112 mar. Jęczmień słabiej. Targowano russki tranzyto 110, 101 i 103/4 f. 106 m., 112 f. 112 mar., lepszy 113 f. 117 m., jasny 94 f. 108 mar., 1 4 f. 122 mar. 108 9 f. 124 za tonnę. Owies krajowy 152 mar. za tonnę płacono. Kukurydza russka transito stosownie do suchości ziarna 84 m. do 87½ m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna szwedzka, stara 31 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.62½ mar., miałkie 4.32½ m., obsadzone 4.22½ mar., 4.25 mar., za 50 kilogr. targowano. Spirytus, niepodlegający cłu, w towarze gotowym 51 ¼ mar. płacono, na styczeń-kwiecień 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32¼ m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 32½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 225.15 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Puławiakowi 150.* — W otrzymanym liście znaleźliśmy tylko 22 kop. markami, rubla zaś nie było.

— „*Handlowcowi.*" — Ogłoszenie zamieszczone było w nrze 1-ym z r. b.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 18 (30) Января 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).